



Wybory do Senatu w Hamburgu z 2 marca br.

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

4.03.2025

Ostatnie głosowanie do parlamentu krajowego w 2025 r., tj. Senatu w Hamburgu, potwierdziło tendencje widoczne w wyborach do Bundestagu. Co prawda możliwe będzie kontynuowanie rządów w tej metropolii przez SPD i Zielonych. Poniosły one jednak wyraźne straty na rzecz chadecji (CDU) oraz partii skrajnych, tj. AfD i Lewicy. Wpłynie to na dalszy proces polaryzacji sceny politycznej prowadzony przez te ostatnie ugrupowania. Nie zdeterminuje jednak toku tworzenia koalicji na szczeblu federalnym.

Korelacja wyborów federalnych i landowych w Hamburgu była pochodną decyzji o przedterminowym rozwiązaniu Bundestagu. Mimo to wyniki głosowania do lokalnego Senatu pozostają istotne dla analizy prac nad powstaniem koalicji rządowej w Berlinie. Inne, względnie podobne rezultaty głównych partii politycznych niż te z 23 lutego br. będą wykorzystywane propagandowo do stawiania potencjalnych żądań w rozmowach koalicyjnych na poziomie federacji.

Niezależnie od powyższego należy jednak cały czas pamiętać o specyfice Hamburga jako metropolii o bardzo wysokim, nawet jak na standardy RFN, współczynniku zamieszkujących tam cudzoziemców (34%) oraz dużej tradycji stosowania przemocy w trakcie wystąpień politycznych, związanych np. z regularnymi poważnymi starciami z policją (święto 1 Maja, spotkania przywódców państw Grupy G7, etc). Samo miasto pozostaje także wyjątkowo istotne dla tradycji socjaldemokratycznych w RFN. Przez 7 lat (2011–2018) funkcję burmistrza-premiera rządu krajowego sprawował tam późniejszy minister finansów i kanclerz, Olaf Scholz.

Do marca br. Hamburgiem rządziła koalicja SPD i Zielonych. W opozycji pozostawała CDU, Lewica oraz AfD. W wyborach z 2020 r. wspomniane ugrupowania uzyskały – stosownie do zaprezentowanej kolejności: 39, 24, 11, 9 i 5% poparcia. AfD jedynie minimalnie przekroczyła tam próg wyborczy.

Wyniki głosowania z 2 marca br. będą interpretowane jako korzystne i potwierdzające taktykę przyjętą przez wszystkie uczestniczące w nich duże ugrupowania. Niezależnie od tego jednak pokazywały one trendy widoczne już przy okazji wyborów do Bundestagu.

Nominalnym zwycięzcą głosowania jest SPD (ponad 33%). Straciła ona jednak ponad 5% poparcia. Drugą siłą polityczną staje się obecnie CDU (prawie 20%) zyskując ponad 8%. Na dalszych miejscach znaleźli się Zieloni (ponad 18% i ponad 5% strat), Lewica (11% tzn. 2% więcej niż w 2020 r.) oraz AfD. Ta ostatnia, w przeciwieństwie do skrajnej BSW i liberalnej FDP, weszła do Senatu, także zyskując ponad 2%. Frekwencja wynosiła ponad 67%. Była zatem o 4% wyższa niż w 2020 r. ale nadal wyraźnie niższa od tej odnotowanej w trakcie głosowania do Bundestagu (82%).

Pierwsze komentarze ze strony polityków SPD wskazują na chęć kontynuacji rządów z Zielonymi. Tymczasem wolę koalicji w Senacie wyraziła także chadecja. W przestrzeni publicznej pojawiły się zarazem głosy członków tej partii, iż powinien być to warunek tworzenia wspólnego gabinetu na poziomie federalnym.

Niewielki, ale trwały i utrzymujący się zysk partii uznawanych za skrajne wskazuje z kolei na powolne zwiększenie poparcia społecznego dla poglądów radykalnych. To zaś doprowadzi do dalszej polaryzacji sceny politycznej przez AfD i Lewicę. Z uwagi na niepodważalne straty wyborcze wydaje się jednakże, iż SPD i Zieloni zechcą nadal współpracować. Konkretna oferta ze strony CDU będzie rozpatrywana na szczeblu lokalnym jedynie w kontekście taktyki negocjacyjnej socjaldemokratów wobec Zielonych. I nie wpłynie na, i tak trudne, negocjacje nad powołaniem rządu federalnego.

Głosowanie w Hamburgu kończy landową sekwencję wyborczą w RFN. Powoływanie kolejnych landtagów nastąpi dopiero w 2026 r.

